

NOWINY PODLASKIE

Pismo bezpartyjne, wychodzące dwa razy tygodniowo, poświęcone interesom Podlasia

Prenumerata kwart. pocztą 3,50 w adn. 2 50
Ceny ogłoszeń: za min 1 łamowy 20 gr.,
w tekście 30 gr., na 1 str. 40 gr., dla poszuk.
prace 50% taniej, tabelaryczne 50% drożej
Drobn.: 15 gr. za wyraz.

Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja i Administracja:
Biała Podl., ul. Warszawska 8.

Konto w P. K. O. Nr.

Redaktor: **WŁODZIMIERZ JANICKI**
Redakcja czynna codziennie od 5—7 po poł.
Wydawca **EDWARD SZYMKOWIAK**
Druk i nakład „PZG” Biała Podlaska.

FILJE: w TERESPOLU — p. M. Rutkowski, w SIEDLCACH — ul. 3. Maja Nr. 2 p. W. Walczak — w JANOWIE PODL. — p. Krogulec

Rok II.

Biała Podlaska, 21 stycznia 1932 r.

Nr. 6.

Zarząd Miasta — a Radni.

W związku z dymisją Zarządu m. Białej-P., o czym pisaliśmy w poprzednim numerze wyrażenie votum nieufności Zarządowi miasta nastąpiło na skutek nadmiernego a nie usprawiedliwionego budżetu. Radni w osobach p. Kaluszyńskiej i p. Lubaszewskiego wnieśli wniosek o zwołanie Zebrania Obywatelskiego w lokalu Cichów Rzemieśniczych, celem zapoznania obywateli z faktycznym stanem finansowym miasta i przedsięwzięcia na tej podstawie odpowiednich środków zaradczych. Najprawdopodobniej jednak wniosek ten nie odniesie zamierzonego skutku, ze względu na nową pragmatykę samorządową, która w najbliższym czasie ma wejść w życie i w której będą te sprawy rozpatrywane.

Preliminarz Magistratu miasta Białej-Podl. został odesłany do komisji finansowo-budżetowej, i już dzisiaj krążą pogłoski o podwyższeniu kwoty budżetowej mimo, że siła płatnicza obywateli miasta silnie spadła.

Pod adresem radnych miasta zwracamy się z zapytaniem, dlaczego dotąd nikt w sprawach miejskich nie zabierał głosu na łamach prasy miejscowej. Należy bowiem pamiętać, iż brak wyjaśnienia w dużym stopniu zagmatwania kwestję w sposobie podejmowania.

Zmiana Zarządu Miasta jest w tej chwili mało aktualna i przewidujemy dalsze pełnienie obowiązków tegoż do chwili wejścia nowej ustawy samorządowej.

—o—

Mylą się jednak dlatego, że front antyżydowski rozciąga się daleko poza organizacyjne a nawet ideowe odłamy obozu narodowego, obejmując także te masy, które w innych sprawach sprzyjają bądź lewicy, bądź nacji. Sprawa żydowska to nie manewr taktyczny „endecji”, ale realny program całego — z nielicznymi wyjątkami — społeczeństwa polskiego.

Nowela o prawie przemysłowym

W najbliższych dniach wpłynie do sejmu projekt noweli do ustawy o prawie przemysłowym w części dotyczącej rzemiosła, który między inn. będzie przewidywał nominację jednej trzeciej części członków izb rzemieślniczych.

Przywódca „Hromady” b. pos. Taraszkiewicz w więzieniu.

W najbliższym czasie wejdzie na wokandę sądu Okręgowego w Wilnie sprawca przywódca osławionej „Hromady” białoruskiej, b. pos. Taraszkiewicz.

Sędziwo, zmierzające do wyświetlenia działalności b. pos. Taraszkiewicza, po jego wyjściu z więzienia, zostało ukończone.

Taraszkiewicz siedzi obecnie w więzieniu grodzieńskim i będzie tam przebywał aż do czasu rozprawy sądowej.

Dookoła kwestji żydowskiej.

Żydzi są złymi politykami. Umieją oni wprowadzić dyskontować swój życzliwy stosunek, uzyskując rozmaite korzyści materialne, sprzedając się nawet, że taktyka ich przyniesie im wymarzone zniesienie spoczynku niezłinnego w handlu, ale brak im tego, co w polityce jest najważniejsze, a mianowicie daru trafnej oceny sytuacji i sztuki przewidywania. Ponosi ich gorący temperament połączony z wrodzonym tchórzostwem, co

razem wyraża się w nieprzytomnych wrzaskach, a często — jak to było na ostatnim zjeździe rabbinów — namiętnych bójkach między sobą.

Żydzi nie chcą widzieć tej zmiany opinii, jaka w stosunku do nich ujawnia się wśród wszystkich wyzyskiwanych narodów. Przeto robią wrzask używając metod insynuacji i prowokacji i liczą, że w ten sposób pozyskają sobie przychylniejsze sfer lewicowych i prorzadowych.

**Solidarność obywatelska głosi:
popierać tylko placówki czyste
polskie, więc nie wolno popie-
rać imprezy, na drukach których
nie widnieje znak drukarni PZG
jedyną polską w Białej Podl.**

Przykład Młodzieży Szkolnej z Łomaz.

Godne uwagi sprawozdanie wpłynęło do Redakcji „Nowin”, które w dosłownym brzmieniu podajemy:

Szanowny Panie Redaktorze! Jeżeli będziesz uważał za stosowne, to prosimy Cię bardzo zamieścić całe nasze sprawozdanie na kartach swego pisma:

Z ŻYCIA NASZEJ SZKOŁY.

Od czterech lat na terenie naszej szkoły istnieje spółdzielnia uczniowska, założona przez nas z inicjatywy kierownika szkoły p. Sikory. Z początku nie wszyscy zrozumieli, jakie to dobrodziejstwo dla nas może dać taka spółdzielnia i dlatego nie wielu uczniów zapisało się na członków. Ale już pierwszy rok wykazał piękne rezultaty, bo po zestawieniu bilansu mieliśmy 93,71 czystej nadwyżki. To zachęciło wielu uczniów i zaczęto zapisywać się na członków. Rok 1929—30 dał nam 217,07 zł, zaś rok 1940—31 590,29 zł.

Z końcem grudnia 1931 r. odbyło się walne zebranie, na którym zarząd sklepu przedstawił bilans. — Czysta nadwyżka za cztery miesiące 1931 r. (o 1 września do końca grudnia) wynosiła 274,41 zł.

Napewno są wszyscy ciekawi cośmy zrobili z temi pieniędzmi. — Zyski te przeznaczaliśmy na takie cele: 100 zł. na wycieczkę, 80 zł. na kupno szafy, 180 zł. na pomoce naukowe do fizyki, co roku urządzamy w szkole choinkę i św. Mikołaja na co wydajemy do 30 zł. rocznie, na zeszyty i książki dla biednych dzieci przeznaczono raz 10 zł. drugi raz 15 zł. W tym roku szkolnym kupiliśmy maszynę do szycia „Singer” za sumę 400 zł. Na dożywianie dzieci przeznaczono 30 zł. i na pomoce szkolne 40 zł. Reszta pozostała na dalsze prowadzenie sklepu. Prócz tego każdy

członek otrzymywał dywidendę, która od początku istnienia naszej spółdzielni wynosiła 90,88. Dywidendę wypłaca spółdzielnia towarami. Wszyscy taki dzień lubią, bo biorą towar za darmo i tem najbardziej zachęca i pociąga za sobą nasza spółdzielnia członków.

Towar do naszej spółdzielni sprowadzamy z Warszawy z Naszego Sklepu Urania lub też od p. Światłowskiego z Białej Podl. Towar mamy dobry za ceny dość niskie tak, że żaden sklep z nami konkurować nie może i dlatego wszystkie dzieci kupują zeszyty i inne przybory szkolne w spółdzielni.

Czynią też u nas hurtowe zakupy i okoliczne szkoły, jak: Rossosz Huszcza, Koszoly, Kopytnik i inne.

Zarząd Sklepu składa się z 6-u osób kl. VII i zmienia się co sześć tygodni. Książki buchaltaryjne, jak: sklepowa, kasowa i główna prowadzimy sami pod kontrolą p. kierownika szkoły.

Na zebraniach, jakie często odbywamy, sami wybieramy sobie przewodniczącego i przeprowadzamy różne uchwały. Dyskusja na zebraniach jest dość ożywiona, o ceni świadczą protokoły zebrań. Ostatnio nadaliśmy naszej spółdzielni nazwę „Jedność” i uchwaliliśmy, ażeby zarząd opracował krótkie sprawozdanie i przesłał p. Inspektorowi, do Redakcji Płomyka i miejscowych gazet.

Dużo mamy do zawdzięczenia kierownikowi szkoły p. Sikorze, który od początku nami się opiekuje.

Nie możemy jednak zrozumieć dlaczego nasi rodzice tak często narzekają na miejscową spółdzielnię spożywców „Społem” w Łomazach i mówią, że tam są ciagle braki, straty i nadużycia, gdy tymczasem u nas w szkole tak ładnie wszystko idzie.

Nie jeden też z nas sobie myśli, że jak wyrośniemy to postaramy się jeszcze i w Łomazach taki sklep założyć, jak to widzimy w szkole.

Ciekawi również jesteśmy czy i po innych szkołach takie spółdzielnie istnieją i tak dobrze się rozwijają jak u nas.

Zasylamy Ci moc pozdrowień od wszystkich naszych członków.

Łomazy, dnia 14 I. 1932 r.

Z a r z á d :

Prezes gospodarz Józef Sobecbowicz, Sklepowa — Estra Wajsmannówna, Kasjer — Chmielewski Szczepan, Rachmistrz — Zygmunt Pałkowski, Sekretarz — Wiktoria Zagożdżowna, Pomocnik sklep. — Władysław Borsuk

—o—

Od Redakcji

Spółdzielnia uczniowska „Jedność” w Łomazach zasługuje na ogólne uznanie za tę pracę — jak widać z powyższego sprawozdania. Młody zarząd jest na drodze dzielnych ludzi i pożytecznych obywateli Polski.

W zaraniu swych lat przemawiać czynem, przykładem, na co dzisiaj wleci dorosłych nie może się zdobyć. Jesteście tą nową siłą, która z wiarą w powodzenie — a z pogardą dla przeszkód — kroczy niezłomnie niepowstrzymanie w swym marszu do lepszej przyszłości.

Redakcja „Nowin Podl.”, dziękując za pozdrowienia, życzy Spółdzielni Uczniowskiej „Jedność” w Łomazach dalszej owocnej pracy, gdyż ta tylko jest prawdziwym wyrazem potęgi.

MASZYNY do PISANIA

Wszystkich systemów reperajo

Mechanik Piotr Sucharzewski

w Białej Podl. Brzeska 21.

Robota solidna i gwarant.

B. PODLASKI

Z mego pamiętnika

(Fragmenty z kampanji 34 p.p.)

Od Nr. 6 zamieszczany będzie nadesłany do Redakcji pamiętnik uczestnika kampanji wschodnich z wojny polsko—bolszewickiej.

Pamiętnik pisany jest krótko, treściwie, co świadczy o posuniętej do ostatnich granic oszczędności czasu.

Autor zamyka w kilku żołnierskich słowach tak bogatą treść, z której można by opisać, jednocześnie prowadził Czytelnika szlakiem zwycięstw i chwały. — Nie pomijając poniesionych klęsk, bez cienia koloryzacji spokojnie określa fragmenty straszne, jakie tylko na wojnie być mogą, traktując jak fachowiec swoje rzemiosło, torując bagietem (wraz z innymi) drogę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej do Jej wolności i potęgi aż hen, do starych rubieży Polski.

Zaciągnąłem się do Polskiej Organizacji Wojskowej w kwietniu 1916 r.

i brałem w niej czynny udział. Pierwsze przygotowania do rozbrojenia Białej Podl. Postrach rzucony przez dostojnych ojców miasta, który spowodował rozsypanie naszego oddziału, liczącego podówczas 105 ludzi. Naznaczono miejsce zbiórki w mieście Radzyn i tam to wystąpiliśmy w połączonych siłach zbrojnie oficjalnie przeciw Niemcom, którzy zdobyli Miedzyrzec słabo i nieumiejętnie przez nas bronionego. Nie mogliśmy sprostać germanom, wprawionych w nie zliczonych bojach, dobrze wyćwiczonych, Wymarsz na Białą.

Na 15 kilometrów od Białej nastąpiło spotkanie z oddziałem huzarów śmierci. Krótka walka, po której cofnęliśmy się do Radzyna. Po krótkim pobycie tamże — wymarsz do Dębina, gdzie rozpoczął formować się 34 p. p. Krótkie ćwiczenia w mundurach beselerskich i wyjazd do Białej. Krótki postój i zpowrotem do Dębina

— uzupełnienie w bataljonie, gdyż pułk jeszcze nie było — i znowu wyjazd z Dębina, lecz tym razem na zawsze opuściliśmy ten gród. Przyjechaliśmy do Białej, następnie wymarsz na wschód. — Tam spotkaliśmy za Brześciem bolszewików, w Antopolu stoczyliśmy poważniejszą bitwę pod wodzą porucznika O. W sile 115 ludzi atakowaliśmy cały pułk bolszewików, składający się z 500 ludzi — bitwę wygraliśmy świetnie, kładąc na polu walki 215 trupem, część do nie woli, dużo rannych, reszta w rozsypanie poczem cofnęliśmy się o 10 kilometrów i staliśmy kilkanaście dni. Wreszcie przyszedł rozkaz — naprzód!

W drodze do Pinska nie spotykaliśmy liczniejszego nieprzyjaciela: Po krótkim czasie dotarliśmy do Pinska i tu zgrupowało się kilka naszych oddziałów, z którymi uderzyliśmy na Pinsk i po jednodniowej bitwie zdobyliśmy miasto i dotarliśmy w pościgu

Parodja.

Przy ul. Piłsudskiego po przeciwległej stronie opodal p. komornika Galacha w Białej Podl. widnieje taki szyld: „Redakcja gazety Podlasiak”. Czytelnik dwutygodnika Podlasiak znajduje tam; Redakcja — drukarnia i redaktor naczelny Z. Chrzanowski w Kaliszu, a pretensjonalny napis na szyldzie „Redakcja gazety Podlasiak” w Białej Podl?

Czy to celowo mylna informacja?
Nie chcemy posądzać!

22 terrorystów piekarskich przed sądem w Warszawie.

Na ławie oskarżonych w Warszawie zasiadło 22 terrorystów piekarskich; Eljasz B. u nkin Jankiel Kupferberg, Izrael Breitman, Joel Cymerman, Gitman Rotblit, Jozek Papuza, Szmul Faszyn, Ele Wolf, Rafal Melman, Morszek Kamionkowski, Szmucha Garnszejn, Jozek Gold, Abram Mordkowiec, Chil Suryń, Rabin Ejsen, Szymon Ejsen, Abe Klepka, Szmul Brodzki, Lejb Bantkowski, Lejb Margulies i Towia Goldszejn.

Wszyscy oskarżeni są o dwa przestępstwa: że należeli do czerwonych związków sekcji piekarskiej, które sieją nienawiść klasową, oraz o to, że używali terroru w stosunku do właścicieli piekarni. Terrorysty mieli swój komitet, który wydawał nawet wyroki śmierci. Komitet ten stanowili Blumkin, Kupferberg, Breitman i Cymerman. Przez „komitet” skazany został na śmierć właściciel piekarni, Lipa Haberman, za to, że stanął na czele akcji samoobrony przeciwko terrorystom. Wyrok śmierci miał wykonać Rotblit. Zaczaił się on na Habermana na placu Grzybowskiem i strzelił do niego w plecy z Mausera, ale strzał nie był śmiertelny.

Rozprawa pod przewodnictwem sędziego Posemklewicza trwa i budzi duże zainteresowanie.

Kino „Dom Żołnierza” 34 p. p. w Białej Podl.

Od 21 do 24 stycznia
wyświetlany będzie film
który każdy powinien
obejrzeć

„BIAŁA TALU”

Niezmierzone i tajemnicze prze-
strzenie arktyczne uchylają rąbek
zasłony, za którą kryje się go-
rące, pulsujące życie.

Leonora Ulric przechodzi jako
Biała Talu całe plekto udręczen
i poniżen, by zginać wreszcie u
podnóżtyraskających lodowców

KRONIKA

Biała Podlaska, dn. 16 stycznia 1932

Kalendarzyk.

Czwartek	— 21	Agnieszki
Piątek	— 22	Wnie. Anast.
Sobota	— 23	Zasług. M.M.
Niedziela	— 24	Tymoteusza
Poniedziałek	— 25	Nawr. s. Pawła
Wtorek	— 26	Polikarpa
Środa	— 27	Jana Złotou.

Zebranie obywatelskie, które się nie odbyło.

Miało się odbyć zebranie oby-
watelskie w sali Cechów Rzemieślni-
czych, na którym polscy radni mia-
sta chcieli przedstawić faktyczny

stan miasta, odnośnie z zamknięcia
starego i prelimitowania nowego
budżetu miasta Białej Podl. Do
zebrania tego nie doszło, a wielka
szkoda, gdyż obywatele chcieliby
usłyszeć od swych radnych takie
małe sprawozdanie i wypowiedzieć
się w różnych kwestiach.

—o—

Wypadek na torze kolejowym.

W dniu 15 b. m. o godz. 19, po-
ciąg osobowy Nr. 820, idący z Bia-
łej do Warszawy na torze kolejowym
naprzeciwko wsi Porosiuk zabił
konia, należącego do Harmidera
Aleksandra, zam. we wsi Porosiuki.
Koni był wartości 200 zł., który błą-
kał się bez opieki po torze i ma-
szynista go nie zauważył. Gospodarz
nie opiekował się koniem, a teraz
koni nie będzie pracował na gos-
podarza.

—o—

Kradzież na targu.

W dniu 14 b. m. Waszian Marjan-
na, zam. we wsi Kijowiec, gminy
Dobryń zameldowała, że będąc na
targu w Białej Podl. w tymże dniu
została okradziona przez jednego z
kieszonkowych majstrów, który
skradł jej z kieszeni palta 7 zł. w
bilinie. Lepiej pilnować palta jak
złodzieja.

—o—

Lekcja za 2 złote.

W dniu 14 b. m. Ozimek Regina,
zam. we wsi Rakowiska, gm. Sitnik
zameldowała, że podczas targu w
Białej Podl. z kieszeni palta skra-
dziono jej 2 zł. 25 gr. Szkoda 2 zł.
ale dobrze że nie więcej.

—o—

Kradzież płótna.

W dniu 12 b. m. o godz. 18 we
wsi Okszyn, gm. Kostomłoty na
szkodę Bojańskiej Barbarę skradziono
z komory zamkniętej 132 łokci płót-
na swego wyrobu, wartości 150 zł.

—o—

do kanału Ogńskiego, gdzie były
umocnienia z poprzedniej wojny eu-
ropejskiej. W tem miejscu na dużej
przeźreni obronną pozycję tworzyła
rzeka Jesiołda, przy niej zaś kanał
Ogńskiego, poprzerynany okopami.

Mnóstwo drutów kolczastych, cały
labirynt dekunków, schronisk, gdyż
to była pozycja, gdzie rosjanie 3 lata
stali, a Niemcy ich zdobywali i nie
zdobyli aż u rosjan wybuchła rewo-
lucja i wojska zeszyły z pozycji, poczem
dopiero niemcy przeszli bez żadnej
przeszkody przez niedawno jeszcze
niezdobyta pozycję, a więc stanęliśmy
na takiej to pozycji i po 3 miesiącz-
nym postoju w Pinsku wśród ciągłych
alarmów i przemarszów wzdłuż Jesioł
nasz batalion otrzymał rozkaz ata-
kowania tejże pozycji w najgorszym
punkcie, gdyż wzdłuż toru kolejowe-
go, a po obu stronach toru moczary
i piskie błota.

Posuwaliśmy się tylko po pochyłości

toru gęstego. Za sobą mieliśmy jakąś
austriacką baterję, obsługiwana przez
głupich pod tym względem kanonie-
row, gdyż pociski padały na nas, za
nam i przed nas, jak się udało na
szej artylerji. Jako główną nadzieję
mieliśmy pociąg pancerny na szynach
który spacerował do wprzód to wtył,
a w przedzie były już wycelowane
armaty bolszewickie na tor, po któ-
rym postępowaliśmy. Na torze pan-
cerka bolszewicka, najeżdżając na
i karabinami maszynowymi. Naszy
toru obstawiony kulomiotami i wresz-
cie druty, a my na to wszystko z ka-
rabinami tylko postępujemy giesiego

Puścili nas dość blisko. Gdy była
pewność niezachwiania, że nie tylko
przy takiem ustawieniu pozycja ta
była niezdobyta, bo wystarczało parę
karabinów maszynowych, aby się u-
trzymać z tamtej strony.

Przy pierwszym zetknięciu się z
nieprzyjacielem pancerka nasza otrzy-

mała cios pociskiem armatnim, po
którym wycofała się z boju. Do chwili
wycofania się, była całą naszą nadzieją
— była w przedzie i choć trochę nas
ostaniała swym ogniem. Po odejściu
pancerki zostaliśmy bez pomocy —
sama piechota i kilku konnych łącz-
ników. Pomimo tego szliśmy z ka-
rabinami w dłoni.

Puszczono nas blisko pod rzadkim
ogniem artylerji, a gdy już byliśmy
o 200 kroków od nich, wtenczas
bluznęli ogniem po nas. Artylerja ich
bila w ten sposób, że z kilku dział
zamknęli odrazu odwrót, a resztą
dział poczęli bić po batalionie. Myśmy
szli dalej, czolgając się, naprzód pod
ogniem szrapneli i granatów.

Kiedy byliśmy już blisko zupełnie,
skąd można było przejść do ataku
ręcznego, nie mogliśmy go wykonać,
gdyż giesiego atak nie mógł się odbyć,

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obchód 69 rocznicy powstania styczniowego.

Tegoroczna rocznica powstania styczniowego obchodzona będzie w stolicy w sposób bardziej uroczysty, niż w latach ubiegłych.

Z inicjatywy Zw. Legionistów polskich i Federacji polskich związków ojczyzny zawiązał się komitet obchodu, którego zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i b. wojskowych.

Program: w czwartek 21 bm. o g. 5,30 po poł. na placu Piłsudskiego zbiórka skąd następnie wyruszy pochód pod krzyż Trauguta. i t. d.

A co w Białej?

Pierwszy Krzyż Niepodległości w Białej Podl.

Nadszedł do Białej pierwszy dyplom Krzyża Niepodległości przyznany przodkowi Wacławowi Śladowskiemu. pełniącemu obecnie służbę na posterunku P. P. w Białej Podlaskiej. Treść dyplomu: „Przewodniczący Krzyża i Medalu Niepodległości czyni wiadomem, że zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 XII 1931 r. Wacław Śladowski został odznaczony Krzyżem Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości.

Przewodniczący Komitetu (—) J. Piłsudski,

Zabawa „Rodziny Policyjnej”

Dnia 1 lutego r. białskie koło „Rodziny Policyjnej” urządza w sali zamkowej (pod wlezą) swą doroczną zabawę karnawałową. Zabawy te cieszą się dobrą opinią i społeczeństwo białskie zwykło liczyć przybyciem zadokumentowało swe zrozumienie i sympatię dla nieustraszonych obywateli w granatowym mundurze. Sala zamkowa ulegnie formalnemu przeistoczeniu, gdyż naprawdę pomysłowe i piękne dekoracje uczynią w sali tej prawdziwe cacko, więc humor i nastrój zapanuje się świetny.

—o—

Czad zabójcą 2 letniego chłopczyka.

W dniu 15 b. m. w domu Romana Oknińskiego, na kol. Oborożek, gm. Dubów zezadziła 3 osoby; zona tegoż Oknińskiego i 2 jej dzieci z których 1 dziecko 2 letni chłopczyk Tadeusz zmarł.

—o—

Kradzież zboża.

W dniu 16 b. m. Anna Melnik z kol. Aleksandrówka gminy Rossosz zameldowała o kradzieży na jej szkodę 76 kg. żyta z niezamkniętej stodoły.

—o—

Kradzież drobiu.

W dniu 17 b. m. Zofia Cybulska, zam. w Białej Podl. przy ul. Roiniczej Nr. 49 zameldowała, że w tymże dniu zauważyła kradzież 4 ch. kur i 1 koguta ogólnej wartości 15 zł.

—o—

Wypadek śmiertelny w Elektrowni w Białej-Podlaskiej.

W poniedziałek dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych Elektrownia miejska była widownią tragicznego wypadku.

Mianowicie 64 letni stróż elektrowni Jan Korniluk, chcąc z basenu betonowego wyczerpać wodę, wszedł do basenu i podczas tej czynności uderzwszy się silnie w głowę o przechodzący przewód betonowy, padł nieprzytomnie, gdyż siłą uderzenia krew zalała mózg. Nie było w tym czasie

w elektrowni nikogo, kto by mógł przyjąć nieszczęśliwej ofierze z pomocą.

Gdy personel techniczny elektrowni nadszedł — zastał już kostniejącą zwłoki.

Zaledwie wieść o wypadku rozeszła się po mieście — wpłynęło aż 10 podań do Magistratu, ubiegających o to stanowisko. Już takie bywa życie, że jeden czeka na usunięcie drugiego.

Kradzież rabunkowa u „biednego” żyda.

Znany jest w śródmieściu Białej ze swej biedy Minc Dawid Wajsmann, zam. przy ul. Sadowej 11, chytrość, swą posuwał tak daleko, że od sąsiadów brał i pożyczal na utrzymanie a dzieci swe niedostatecznie odziane i nakarmione puszczał na miasto. Jednak szepceni powtarzano sobie, że „ma geläs” — ma pieniądze — przeło prawdziwy typ lichwiarza żydowskiego.

W nocy na 19 bm. między godz. 1—2 w czasie snu wtargnęło pobornych 2ch spr. wów, którzy pobiwszy Minca Dawida i związawszy Ele Wajsmanna, zrabowali 61 dolarów, 4520 zł. w gotówce i na 3840 zł. weksli wystawionych przez Wajsmanna, Bidermana i Kalichsztejna.

I znowu „skrzywdzono biednego żyda” wstrętnego lichwiarza, pilawkę społeczeństwa, a jemu podobnych jest w Białej więcej.

Nie dziw, że ciasnota gotówki, gdy jeden „biedny” żyd w domu trzyma około 8 tys. zł.

—o—

Daj, gazul

Mikołaj Maryniak, zam. we wsi Olszan gm. Rokitno pow. Konstanty, nowski zameldował, że w dniu 19 bm. o godz. 23 będąc z furmanką na Nowym Rynku skradziono mu z furmanki 7 butelek wódki, znajdujące się na furmance.

—o—

Kradzież owiec.

W nocy z dnia 14 na 15 bm. na szkodę Sefana Nieścioruka, mieszkańca wsi Krzywówka gm. Tucznia, z niezamkniętego chlewa skradziono 3 owce.

—o—

Kradzież zboża

W dniu 13 b. m. mieszkaniec wsi Bokinka Panska Stefan Kuszneruk zameldował że w nocy z dnia 5 na 6 bm. z niezamkniętej stodoły skradziono mu 2 metry zboża, wartości 45 zł.

—o—

Kradzież drzewa z lasu.

W dniu 15bm. Piotr Szenejko,

zam. we wsi Studzianka gm. Huszcza zameldował na Posterunku P. P. w Łomazach o kradzieży drzewa z lasu.

Zachciało mu się cukru.

W dniu 18 b. m. Abram Brandt wajman, zam. w Białej Podl. przy ul. Brzeskiej Nr. 13, właściciel fabryki wina zameldował, że w dniu tymże skradziono mu z fabryki wina, pół worka cukru kryształu wraz z workiem, wartości 80 zł.

Z DOKUDOWA.

Życie nasze to jest walka, gdzie walczymy nie bronią lecz duchem myślenia mi nieraz wyęzając wszystkie myślenia napróżno, nie osiągając żadnych celów, a to temu że brak nam świadomości oświatowej. Więc młodzieży! najwyższy czas rzucić to życie samotne a skierować się na drogę życia, społecznego braterstwa i koleżeństwa.

Czas wyrzucić nóż z kieszeni, a kamień z ręki zamiast tego wziąć gazetę naszą Podlaską t. j. „Nowiny Podlaskie” lub inne gazety czy książki treści dobrej. Wtenczas zaś kwitnie życie nasze życie młode, gdy w każdym domu zamiast nieprzyjemnych wymówek, klótni, gdy na każdej zabawie wiejskiej lub miejskiej wieczornicy i t. p., zamiast sprzeczek i bójek — zapanuje harmonijna zgoda i wesoly nastrój.

Wówczas zniknie ta nienawiść ta bieda ciemnota, która dzisiaj istnieje wśród grona młodzieży podrosłej nieświadomości. Dalej więc nie zwlekając ani minuty, dążmy do oświaty zgody i braterstwa, do życia lepszego, gdyż przyszłość przed nami, a musimy przygotować sobie dobrą przyszłość i zasłużyć w tej przyszłości na miano dobrych i wzorowych obywateli Państwa Polskiego.

Dominik Szydłowski

EKSPEDJENTKA

spożywczo-kolonialna potrzebna, Złożenie z świadectwami i gwarancją skierować: ul. Warszawska 52, do p. Kadłubowskiego,